Nr 224. Kraków, Sobota 1 Października 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenie itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki",

organ krakowskiego „Związku literackiego", wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody"

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus"

po **90** ct. kwartalnie.

Od Redakcyi.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy druk nadzwyczaj zajmującej powieści **Artura Gruszeckiego,** *osnutej na tle stosunków narodowych na Śląsku pruskim, p. t.*

„Szarańcza".

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści W. hr. Łosia p. t. „Przewrotna kobieta".

Z Rady państwa.

Lewica była wczoraj oburzoną postępkiem swoich — sprzymierzeńców. Oto wiernokonstytucyjne stronnictwo wielkiej własności niemieckiej w nagłym wniosku zażądało, aby przedłożenia ugodowe rządu stały się przedmiotem rozpraw Izby przed wszystkiemi innemi przedłożeniami i wnioskami. Wniosek ten wywołał wielkie zamieszanie na lewicy, która nie umiała sobie wytłómaczyć stanowiska wiernokonstytucyjnej wielkiej własności do innych grup lewicy i do rządu. Stronnictwa prawicy również nie bardzo były zadowolone z tego wniosku, a zwłaszcza z jego części pierwszej, w której zażądano wyjawienia treści rokowań rządu austryackiego z węgierskim i określenia zamiarów, jakie żywi w sprawie ugody z Węgrami rząd austryacki na wypadek, gdyby parlament okazał się niezdolnym do pracy. Na tem tle toczyła się też dyskusya podczas wczorajszego posiedzenia, podsycana jeszcze oświadczeniem prezydenta Fuchsa, że przedłożenia ugodowe postawi na piątkowem posiedzeniu Izby przed wszystkiemi innemi wnioskami nagłemi. Dr Fuchs intepretował bowiem w ten sposób przepisy regulaminu, mocą którego nad przedłożeniami rządowemi przedewszystkiem dyskutować należy. W ten sposób ukrócił dr Fuchs przynajmniej na teraz olbrzymią dyskusyę, jakaby się snadnie rozwinęła nad pierwszym z wniosków wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, t. j. nad żądaniem, aby rząd podał do wiadomości Izby szczegóły rokowań, jakie wdrożył z rządem węgierskim w sprawie ugody. To, co wczoraj było przedmiotem rozpraw, było więc *eine Tagesordnungsdebatte*, którą zakończył prezydent Fuchs uwagą, że na mocy § 5 przepisów regulaminu określa porządek dzienny piątkowego posiedzenia i przedewszystkiem przedłożenia ugodowe rządu na niem umieszcza.

Ta interpretacya regulaminu prezydenta nie podobała się wielu członkom lewicy. Dobitny tego wyraz dali różni mowcy, a szczególnie dr. Steinwender, który twierdził, że dr. Fuchs przewyższył Abrahamowicza, który „traktował źle wnioski nagłe, ale przecież do rozpraw nad niemi dopuszczał; dr. Fuchs zaś postępuje tak, że chyba życzy sobie, aby rozprawy nad ugodą wcale się nie odbyły", bo przecież Niemcy — rzekł Steinwender — nie pozwolą na akt gwałtu. Do tych wywodów przyłączył się natychmiast poseł Wolf, a jak przewidzieć można było, — uczynił to bardzo dosadnie, twierdząc, że wszyscy ci, którzy zgodzą się na propozycyę dr. Fuchsa w sprawie porządku dziennego, temsamem dopomogą do ubicia ugody w parlamencie, a do załatwienia jej na mocy § 14. A taki hr. Thun, który igra z konstytucyą, jak *Gigerl* z zabawką, w innem państwie zostałby powieszony. Zakończył wywody swe pogróżką, że na nic nie zdadzą się pośrednictwa parlamentarnej „babci", p. Chlumecky'ego, Niemcy stać będą nieustraszeni i coraz więcej radykałów wysyłać do parlamentu.

Te dwa przemówienia reżyserów lewicy, były puentą wczorajszych obrad w Izbie poselskiej; o innych dowiedzieli się czytelnicy wczoraj z dokładnych naszych depesz telefonicznych.

Wypada nam jeszcze uzupełnić brzmienia całego szeregu wniosków, jakie przedłożyli rząd i posłowie. Z przedłożeń rządowych należy wymienić: ustawę, upoważniającą gabinet austryacki do zawarcia umowy z węgierskim co do zupełnego wyrównania wspólnych długów w notach państwowych; ustawę, pozwalającą do wybicia monet 5-koronowych; ustawę na wydawanie 10-koronówek przez bank austro-węgierski; ustawę o prowadzeniu rachunków na podstawie waluty koronowej; ustawę o prolongatę przywilejów Banku austro-węgierskiego; o częściową zmianę ustawy w sprawie cła od wódki; o zmiany w postanowieniach podatku od piwa; o zmianę podatku od cukru; o zmianę taryfy cłowej; ustawę o należytościach stemplowych; o obligacyach komunalnych, które ma wydać Bank krajowy w trzeciej i dalszych emisyach; pismo prezydenta ministrów, odnoszące się do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w 33 powiatach Galicyi, pismo ministra sprawiedliwości o wstrzymanie sądów przysięgłych w okręgach sądowych: Jasło, N. Sącz i Tarnów; przedłożenie rządowe, odnoszące się do cesarskiego rozporządzenia o ułatwieniach przy egzaminach sędziowskich; przedłożenie rządowe o kontyngencie rekrutów na rok 1898 dla armii wspólnej, marynarki i obrony krajowej.

Nagłych wniosków zgłoszono cały szereg. Wszystkie stronnictwa lewicy postawiły wnioski w sprawie ugody, mianowicie z żądaniem do rządu, aby wyjawił treść rokowań swoich z rządem węgierskim; ks. Liechtenstein uczynił wniosek, domagający się odrzucenia przedłożeń ugodowych; dr Funke o zniesienie rozporządzeń językowych; dr Schuecker o uregulowanie płac sług państwowych; poseł Rojowski o zniżenie ceny soli bydlęcej; dr Lewicki o zniżenie ceny soli kuchennej; dr Winkowski, aby mowy w języku polskim zapisywano do protokołu jak niemieckie; Potoczek o przymusowem ubezpieczeniu od ognia i ułatwieniu w służbie wojskowej dla właścicieli mniejszych posiadłości; dr Kronawetter o postawienie w stan oskarżenia hr. Badeniego za nieuzasadnione roztrwonienie pieniędzy państwowych.

Posłowie stronnictwa ludowego dr Winkowski, Bojko, Krempa i Stapiński wnieśli odnośnie do zasystowania uchwały lwowskiej Rady miejskiej w sprawie stanu wyjątkowego do prezydenta ministrów interpelacyę. W interpelacyi tej podniesiono, że owo przez namiestnika hr. Pinińskiego zastanowienie uchwały odbiera obywatelom zasadniczemi ustawami państwa zagwarantowane prawo swobodnego wyrażania swego zdania. Nadto ci sami posłowie wnieśli interpelacyę z powodu nieprzyjmowania uczniów do seminaryów nauczycielskich, zwłaszcza żeńskiah we Lwowie i Krakowie, rzekomo z powodu przepełnienia.

Dymisya Baernreithera.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 września.

Zaraz pierwsze posiedzenie Izby poselskiej okazało, że tak często w ostatnich czasach wydawane biuletyny o polepszeniu się sytuacyi politycznej w Austryi, były tylko jednostronnemi i dość płytko traktowanemi kombinacyami. Faktem bowiem jest, że reprezentant niemieckiej wielkiej własności, minister handlu dr. Baernreither, podał się do dymisyi. Przyczyną tej dymisyi jest stanowisko, jakie zajął prezydent Fuchs wobec wniosku Schwegla. Baernreither poczuwał się do solidarności ze swojem stronnictwem i po określeniu przez prezydenta Fuchsa porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej, które zupełnie zepchnęło nagły wniosek Schwegla na drugi plan, wręczył prezydentowi gabinetu swoją dymisyę.

Dalszych skutków tego zarysowującego się przesilenia na razie przewidzieć nie można. Faktem jednak jest, że powstały natychmiast usilne starania, aby przesileniu zapobiedz i dymisyę dra Baernreithera powstrzymać — co tylko możliwem byłoby, gdyby zażegnano konflikt z wiernokonstytucyjną wielką własnością. Zażegnanie tego konfliktu leży w interesie większości parlamentarnej, bo od niego niejako zależy dalsze trwanie sesyi parlamentarnej. Coraz bowiem silniej zdaje się utrwalać zdanie, że tylko na gruncie parlamentarnym uda się większości coś osiągnąć. Odroczenie sesyi Rady państwa byłoby dla większości parlamentarnej klęską, albowiem ta większość w czasie zamkniętych wrót parlamentu nie daje znaku życia, podczas gdy stronnictwa lewicy niemieckiej agitują, co tylko siły starczą.

Zaraz po zamknięciu wczorajszego posiedzenia zebrała się na narady parlamentarna komisya prawicy. Postanowiono na tem zebraniu zażegnać konflikt z wiernokonstytucyjną wielką własnością w ten sposób, że na początku dzisiejszego posiedzenia Izby złoży prezydent Fuchs oświadczenie, redukujące jego wczorajsze stanowisko wobec tego wniosku w ten sposób, aby nad wnioskiem tym odbyło się głosowanie. Na pierwszą część tego wniosku, to jest nad żądaniem od rządu, aby wyjawił treść rokowań z rządem węgierskim w sprawie ugody, hr. Thun złoży oświadczenie, nad drugą zaś częścią wniosku, to jest nad żądaniem, aby natychmiast przystąpiono do rozpraw nad przedłożeniami ugodowemi, większość przejdzie do porządku dziennego; żądanie to stało się bezprzedmiotowem, albowiem *eo ipso* prezydent postawił tę sprawę na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Zaraz po ukończeniu posiedzenia komisyi parlamentarnej większości, Jaworski udał się do hr. Thuna i zawiadomił go o uchwale komisyi. Hr. Thun zgodził się na tę propozycyę. Dziś przed posiedzeniem Izby wszystkie kluby prawicy zebrały się na posiedzenie, a zakończy je posiedzenie komisyi parlamentarnej większości. Po południu wyjaśni się prawdopodobnie sytuacya i zapadnie decyzya, czy dymisya dra Baernreithera stała się faktem dokonanym, czy nie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 29 września.

(Po zjazdach. — Leśnicy. — Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza. — Stan wyjątkowy. — Ustąpienie dyrektora policyi. — Sprawy teatralne.)

(n.) Z powodu stanu wyjątkowego w zachodniej części kraju otworzył Lwów pod koniec września swe gościnne wrota na przyjęcie uczestników czterech zjazdów: „Tow. pedagogicznego", „Kółek rolniczych", „Tow. leśnego" i „Tow. ogrodniczo-pszczelniczego". Zebrania te, wraz z otwartą przed tygodniem wystawą ogrodniczo-pszczelniczą na placu powystawowym, ożywiły znacznie nasze, zazwyczaj niezbyt wesołe miasto, któremu zwłaszcza brak frekwencyi obcych dotkliwie uczuć się daje.

Dziś w południe obradowali jeszcze leśnicy w sali ratuszowej. Po referacie p. Ligmona, który przedstawił doniesienia delegatów Towarzystwa z dziedziny gospodarstwa lasowego, rozwinęła się dość ożywiona dyskusya na temat środowej wycieczki uczestników zjazdu do lasów miejskich w Brzuchowicach. Referat w tej sprawie złożył p. Lipiński. Gospodarkę lasową miejską poddano dość ostrej krytyce. Przewodniczący ks. W. Czartoryski odczytał telegram z Doliny, donoszący o nagłej śmierci lustratora lasów ś. p. Leona Krokowskiego. Zjazd uczcił pamięć zmarłego członka Tow. przez powstanie. Na tem, po zwykłych formalnościach, zamknięto XV. zjazd Tow. leśnego. Następny odbędzie się w Galicyi Zachodniej. Miejsce oznaczy dopiero wydział.

Obowiązki dziennikarskie, z powodu kumulacyi tylu zjazdów nie pozwoliły mi dotychczas skreślić Wam choć pokrótce wrażeń, odniesionych na otwartej obecnie wystawie ogrodnictwa i pszczelnictwa. Heine w ślicznym wierszu napisał: „*Wenn Du eine Rose siehst, so sag, ich lass' sie grüssen*". Błądząc po dawnym pawilonie sztuki, zamienionym dziś na wielki kobierzec kwiatowy, trudnoby było spełnić życzenie twórcy „Księgi pieśni", bo wśród pachnących rezed, astrów, chryzantemów, jest tu róż milion, a choć każda nęci ku sobie i zaprasza, by się jej pokłonić, nerwowiec dzisiejszy rzuca tym kwiatom jeden pokłon wspólny i spieszy dalej. Pawilon ogrodnictwa stanowi punkt kulminacyjny wystawy. Nasi i krakowscy mistrze kunsztu ogrodniczego mogą być dumni ze swej hodowli i iść śmiało o lepsze z zagranicą. Pierwsze miejsce zajmują tu z lwowskich ogrodników, firmy: Klimowicza, Kaczyńskiego i Wolińskiego, oraz Piątkowskiego; z krakowskich, firma L. Freege świetnie rekomenduje ogrodnictwo podwawelskiego grodu.

Jako niefachowiec, idę za głosem rzeczoznawców, którzy wydali o działach sadownictwa i pszczelarstwa, rozmieszczonych w pawilonach architektury i hali muzycznej, jak najlepszą opinię. Na specyalne wyróżnienie zasługują okazy: krajowych szkół ogrodniczych, dóbr Krzeszowickich, księcia Sapiehy w Krasiczynie i M. Pawlikowskiego w Medyce.

Pod względem organizacyi wystawy dałoby się komitetowi niejedno zarzucić. N. p. dziś, z powodu lwowskiego święta (św. Michała), natłok na placu powystawowym był wielki. Dyrekcya wystawy nie uznała jednak za właściwe urządzić osobnego wejścia i wyjścia (do pawilonu sztuki), wskutek czego przy drzwiach panował ścisk niesłychany, a publiczność nie szczędziła organizatorom cierpkich wyrzutów. Ogółem wystawa przedstawia się dobrze i chwilami przypomina Lwowianom dawno minione chwile turnieju wystawowego.

Doniosłem wam już o uchwale Rady miejskiej w sprawie reskryptu namiestnika, co do stanu wyjątkowego. Dość głośno mówią, że komisya prawnicza ubije rzecz w swem łonie, tj. postanowi przedłożyć Radzie wniosek o przejście nad całą sprawą do porządku dziennego.

Słowa hr. Pinińskiego, wyrzeczone do deputacyi „Kółek", mają się wkrótce zrealizować. Mianowicie już w pierwszej połowie października zniesiony będzie stan wyjątkowy w kilku powiatach zachodnich, między innemi w krakowskim.

Dyrektor policyi lwowskiej, radca dworu, Krzaczkowski, po wysłużeniu przepisanych lat, ustępuje obecnie ze swego stanowiska. Jako następców jego wymieniano tu: dyrektora krakowskiej policyi, dr. Korotkiewicza, oraz szefa biura prezydyalnego w namiestnictwie, radcę Mauthnera. Wiem z dobrego źródła, że pogłoski te nie mają żadnych podstaw. Natomiast wyłaniają się inni kandydaci na stanowisko dyrektora policyi, między innymi: radca namiestnictwa Bańkowski (obecnie w Kołomyi), oraz starosta Franz. — Sprawa obsadzenia tej posady będzie wkrótce rozstrzygniętą.

Teatr hr. Skarbka wstępuje obecnie w znak pełnego sezonu. — Operetka powróciła z Warszawy, gdzie zebrała tryumfy i... kopiejki. PP. Bandrowski i Heller zaangażowali kilku artystów teatru stanisławowskiego, a nawet zasłużony kierownik teatru imienia Fredry, p. Antoniewski, pozyskany został dla naszej sceny. Dramat rozpoczął szereg premier sztuką p. Germana p. t.: „H. K. T.", która zyskała tylko *succès d'estime*. Wczoraj ujrzeliśmy po raz pierwszy dramat głośnego pisarza niemieckiego, Jerzego Hirschfelda, p. t.: „Agnieszka Jordan", w świetnym przekładzie J. Kasprowicza. Jest to rzecz głęboko pomyślana, rozsnuta na szerokiem tle nieszczęśliwej historyi rodzinnej, ale

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

13 (Ciąg dalszy.)

— Cała, długa, oparta na subtelnościach historya, którą wam kiedyindziej opowiem. Sens moralny z niej taki — mówił Wit ze swą werwą i zwięzłością, gdy musiał mówić o sobie — ot poprostu każdemu mężczyznie wstrętną jest kobieta, która uczucie poświęca dla próżności, choćby to robiła na najmniejszą skalę i nawet w nieszkodliwy sposób. Wtedy ja się już w ostatniej chwili cofnałem Zboiński kroku naprzód nie zrobił i Torwalsen się ożenił. Naturalnie, że dziśj słysząc od was, jak uszczęśliwia życie Torwalsenowi, wdzięczność czuję dla Zboińskiego, że mi wtedy, nie wiedząc o tem nawet, pomógł w przejrzeniu na oczy mocno zaślepione niezaprzeczalnym... tu długo szukał wyrazu i dokończył — magnetyzmem tej kobiety....

— Cóż za nowy wdzięk? — zaśmiała się Idalia.

— I jaki prawdziwy — dodała pani Teresa — urok, czar byłyby to wyrazy niewłaściwe, bo ona ich nie ma, ale przecież ma coś.

— Magnetyzm!

— Wczoraj też — zaczął na nowo Wit — takeśmy się zaprzyjaźnili ze Zboińskim, iż on sam, korzystając z wyjścia Bobra do drugiego pokoju dla zrobienia jakiegoś rachunku buraczanego, przyznał mi się, że ma po uszy tego romansu i że, jeśli przystępuje do koalicyi, to w nadziei, iż ta mu ułatwi zerwanie. Naturalnie nie szczędziłem mu słów pochwały i byłem więcej od papieża legalny i religijny w przemowie literackiej, jaką mu na poczekaniu palnąłem. Podczas niej właśnie nadszedł list z Adamowa od pani Olgi, wzywający go. Zboiński, który, jak większa część lowelasów jest w stosunkach z kobietami pantoflem, tak się boi tego spotkania po swej zdradzie, iż uprosił mnie, bym mu dziś do Adamowa towarzyszył. Nie robiłem trudności. Pani Olga jest zawsze jedną z kobiet niepospolitych. Ciekawy jestem i jej i tego ogniska domowego kobiety z dwoma mężami i rad jestem przytem — tu skierował się do Idalii — ze zbliżenia się do Alfreda. W naszych widokach może to się przydać. Ale że też go jeszcze nie widać...

Panna Sierpont zapłonęła i tem jednem pokazała Witowi, że ją Zboiński więcej obchodził, niż się do tego przyznawała. Inaczej być nie mogło. Młodzieniec ten jeśli umiał wywierać urok nieprzezwyciężony na mężatki, to tem więcej by potrafił czarować panny, o wiele łatwiej poddające się urokowi.

— Ależ — zawołała — ja z ostatniej lekcyi całkowity zrobiłam użytek. Na dziś nie wiem, co mi podyktujesz.

— Nic! tylko największą obojętność z uprzejmością, jakąbyś miała dla starego n. p. dyrektora fabryki lub dla innej wyranżerowanej armaty. W dalszym ciągu on cię interesuje, ale ani nawet nie przypuszczasz, by mógł ci się podobać. Gdybyś znalazła coś, coby go uraziło brakiem wszelkiej z twej strony kokieteryi, byłoby to bardzo dobrze.

— Chyba się osmolę, na jego przywitanie?

— Ale! *à propos* osmolenia — zawołał Wit z napadem nowej fali werwy i dobrego humoru — od dziś musisz sobie na twarzy zrobić dużą czarną, nawet trochę rażącą, muszkę. Nie będzie ci z tem nie do twarzy. Dla jednych będzie to *un grain de beauté*, dla drugich krosta brzydka, którą robisz estetyczną. O to mniej sza; a dla niego będzie to tajemnica, której poszukuje. Przecież będzie go ona intrygować. Tak powinna być zrobioną, by go intrygowała. No, chodź! dawaj farby i zrobimy ją we dwoje.

— Ach! Wicie! co ty mi robisz z Idalką. Uczysz ją malować się, jak...

Wit, który, jak wszyscy ludzie pracy, lubił figle i dziecińtwa, już uprowadzał kuzynkę dla fabrykowania tego *grain de beauté*, mającego Idalkę podnieść do wyżyny kobiety tajemniczej.

— Śmiejesz się, ciotka! — zawołał — nie uwierzysz, jaką takie małe rzeczy odgrywają rolę? Wogóle w życiu światów i ludzi dzieją się wielkie wypadki, ale wszystkie dzieją się, dzięki tylko niezliczonym drobnostkom, ich indywidualnemu skupieniu i połączeniu...

W kilkanaście minut później zajeżdżał Zboiński. Mieli jechać na obiad do Adamowa, a na wieczór do Olszan, gdzie był od wczoraj ułożony zjazd buraczany celem obrania prezesa koalicyi. Te panie miały także na wieczór do Olszan przybyć. Idalka się wcale nie pokazała, nie mogąc przezwyciężyć wstydu z tej misternej malutkiej kropki czarnej, namalowanej przez Wita w miejscu właśnie, gdzie są najrzadsze wszelkie tego rodzaju odznaki, bo na lewej skroni, tuż przy oku, gdzie się zaczyna policzek.

Wyjechali.

— Cóż? Panna Idalia się nie pokazała? — zapytał zaraz w sankach Alfred.

Wit nic nie odparł, tylko się utwierdził w genialności swego systemu drażnienia próżności męskiej.

Mówili w drodze mało, obaj porwani tą głęboką melancholią zimy, której opór stawić mogą tylko usposobienia nawskróś wieśniacze, zdrowe i szczęśliwe tem szczęściem, płynącem z właściwego zrozumienia życia.

Był to dzień cichy, a roztaczała się dokoła nich śliczna okolica, pokryta białym całunem. Gęsto rozsiane wsie, a zatem i dwory z swemi otoczeniami, tu i ówdzie strzelające wieżyce kościołów — wyglądały jakby je na białym obrusie w sposób możliwie artystyczny ustawiono. A wszystko leżało, jakby na dłoni, po prawej i lewej stronie drogi, którą jechali, zamknięte dokoła górami, które już należały do pasma wielkich wyniosłości tego kraju.

Sierpont co chwila prostował szyję, wyciągał głowę z kołnierza futra i wchłaniał to powietrze zimy, mające w swem zimnie jakiś czysty, owiewający ciało i mózg, nektar.

Ta okolica, myślał, jaka się roztaczała, była poruszona kwestyą cukrowniczą. Z tych pałaców i dworów, poukrywanych w gąszczach drzew, sypały się zajadłe rolnicze pomysły, mające przynieść zgubę tym oto kominom fabryki, na które wprost sunęły ich lekkie sanki.

W tej martwocie natury ludzie żyli, kombinowali, cierpieli.

Nie rozumiał tego, on przywykły spędzać tę porę roku w mieście, które się wysilało na to, by ludzie zapomnieć mogli, że to była pora przez naturę na letarg przeznaczona.

Myślał i milczał, ku wielkiemu zdziwieniu Zboińskiego. Umysły, pozbawione wyobraźni, nie oddające się pracy myśli, nigdy nie mogą zrozumieć, jak człowiek sam może sobie wystarczyć.

Nagle go zagadnął:

— Powiedz mi, dlaczego ty się nie żenisz?

Pytanie to było tak nagłe, iż Sierpont ujrzał w niem nieomylny dowód, że te myśli właśnie napastowały samego pytającego.

— Miasto, to nie wieś — odparł po chwili namysłu. — Czyż ja mam tę łatwość poznania do dna duszy, którąbym ze swoją zespolić zechciał? Gdybym był mieszkał na wsi, dawnobym się był ożenił, ale w mieście, w tym chaosie wrażeń, małżeństwo musi być rodzajem loteryi, rulety, gorszej, niż w Monte Carlo...

— Więc jesteś zwolennikiem panien ze wsi?

— Naturalnie! Te mogę poznać przed ślubem, podczas gdy tamte poznaję dopiero po ślubie. Zresztą, w tem cieple i naturalności wiejskich stosunków uczucie inaczej się rodzi, inaczej dojrzewa...

— A jesteś wogóle zwolennikiem małżeństwa?

— To względne. Ludzie idei, pracy, mający jakieś inne, prócz mieszczańskiego szczęścia ideały, nie powinni się żenić. Ludzie jednak zwyczajni, tacy, jacy tu w tych wszystkich sadybach mieszkają — mówił, ręką robiąc możliwie duże koło, — muszą się żenić, jeśli nie chcą życia zmarnować, poprostu go darować niewidzialnemu odbiorcy, t. j. nicości.

— Czyżby?

— Byłżebyś innego zdania? Być może, ty szczęśliwy, który zawsze znajdowałeś sposób stworzenia sobie ogniska, przywiązania sobie duszy kobiecej bez obowiązku przejścia przez sakrament. Ale my sami, my upośledzeni, my legalni, my nie kukułki rodu ludzkiego, my potrzebujemy gniazda, jak obiadu i łóżka, jak dnia i nocy, jak pieluch w dzieciństwie, a trumny po śmierci. (C. d. n.)

zbyt rozwlekła w budowie i najeżona epizodycznym balastem. Wykonanie dramatu było doskonałe. na wyróżnienie zwłaszcza zasłużyły panie: Żelazowska i Ogińska.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 września.

W dziennikach warszawskich spotykamy krótką wzmiankę następującej osnowy: „Obowiązki kapelana przy J. E. arcybiskupie Wincentym Chościak-Popielu, pełni obecnie ks. Wawrzyniec Roztworowski“.

Powody tej zmiany znane są czytelnikom naszym a nie są także obce ludności polskiej w Warszawie, dla której powyższa, króciutka wzmianka będzie mieć znaczenie stwierdzenia faktu, że ks. arcybiskup oddalił rzeczywiście od swego boku ks. Skarżyńskiego za to, że po za jego plecami utrzymywał tajne stosunki z Wojejkowem, które wynieść go miały na stanowisko regensa seminaryum. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, miał ks. arcybiskup Popiel, dzięki przypadkowi, dostać w ręce całą korespondencyę ks. Skarżyńskiego z Wojejkowem, która kompromituje w wysokim stopniu tego kapłana.

Rewizya procesu Dreyfusa.

Izba karna (albo senat karny) trybunału kasacyjnego, która ma powziąć decyzyę co do rewizyi procesu Dreyfusa, składa się z prezydenta Loëwa i 15 radców, którymi są: Sallantin, de Larouverade, Seveste, Accarias, Vetelay, Chambareaud, Forichon, Dupré, Bard, Dumas, Roulier, Boulloche, Atthalin, Duval i Lasserre. Prokuratorya składa się z generalnego prokuratora Manau i dwóch prokuratorów trybunału Feuch'a i Mérillon'a.

Akta, odnoszące się do sprawy Dreyfusa znajdują się obecnie w rękach generalnego prokuratora Manau, który je zbada dokładnie, a potem odeśle do prezydenta trybunału. Następnie akta oddane zostaną referentowi Izby karnej, a potem powrócą znowu do generalnego prokuratora i wówczas dopiero postawione zostaną wnioski. Wnioski te dotyczyć będą wdrożenia śledztwa i sposobu prowadzenia tegoż, jakoto rozporządzeń dotyczących skazanego, tj. ewentualnego zniesienia kary, sprowadzenia więźnia do Francyi i t. p.

Trybunał ma prawo podjąć śledztwo sam bezpośrednio, albo też powierzyć je pojedynczym radcom, lub też osobnej komisyi śledczej. Ta ostatnia procedura jest najczęściej używaną i prawdopodobnie zastosowaną będzie w sprawie Dreyfusa.

Zadaniem śledztwa będzie ustanowienie takich nowych faktów i sprawdzenie takich dokumentów, które nieznane były w czasie wydania wyroku, a mogłyby wykazać niewinność oskarżonego. Jeżeli fakta takie zostaną ustanowione, to wówczas senat karny z urzędu zarządzi sprawę nowemu sądowi wojennemu, przesyłając mu obszerny referat przedstawiający nowo ustanowione fakta w krytycznem oświetleniu, tak, że sędziom wojskowym nie pozostanie nic innego, jak wydać orzeczenie zgodne z wynikami śledztwa, przeprowadzonego przez trybunał kasacyjny. Trybunał też formułuje pytania, jakie mają być postawione sądowi wojennemu.

Oczywiście cała ta procedura wymaga czasu i trwać będzie kilka miesięcy, tak, iż wyrok ostateczny, zdaniem prawników, nastąpi nie wcześniej, jak w grudniu, albo nawet dopiero w styczniu przyszłego roku.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 29 września.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Na wstępie sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Namiestnictwo zawiadamia o podziękowaniu cesarza za życzenia, w dniu urodzin przesłane. Konsystorz biskupi przesyła podanie komitetu parafii św. Piotra i Pawła z prośbą o subwencyę na restauracyę tego kościoła. Zgromadzenie właścicieli realności w Krakowie wniosło petycyę, aby roboty przy budowie wodociągów powierzone były miejscowym przedsiębiorcom. Pisma te, oraz inne w sprawach osobnych, przekazała Rada odnośnym sekcyom i komisyom.

Następnie prezydent wypowiedział wspomnienie żałobne o zmarłych ś. p. Alfredzie Obalińskim i o kardynale arcybiskupie lwowskim ś. p. Sembratowiczu. Wspomnień tych wysłuchali członkowie Rady stojąc.

Zawiadamia prezydent, iż z powodu jubileuszu arcybiskupa Isakowicza, imieniem Rady wysłał telegram gratulacyjny, na co otrzymał uprzejme podziękowanie.

Członkowi Rady p. Horowitzowi udzielił prezydent urlop na 4 tygodnie. Zawiadamia prezydent jeszcze, iż w sobotę 1 października o g. 10 rano członkowie komisyi wodociągowej wyjeżdżają do Budzynia, a kto z członków Rady interesuje się sprawą wodociągów, może w wycieczce tej brać udział.

R. m. dr. Leo zapytuje, kiedy przedłożony będzie Radzie rezultat dochodzeń w sprawie sprzeniewierzenia w kasie miejskiej.

Prezydent odpowiada, iż w dniach najbliższych.

Następnie dr. Leo po krótkiem umotywowaniu wnosi:

Rada miejska poleca komisyi statutowej, by sprawozdanie o reformie statutu miejskiego, z uwzględnieniem nowych ustaw podatkowych, najpóźniej do 15 listopada Radzie miasta przedłożyła.

Wiceprezydent dr. Pieniążek, jako przewodniczący komisyi reformy statutu, oświadcza, że nie może przyjąć gwarancyi co do owego terminu, ponieważ nie ma pewności, czy odpowiednie materyały od władz skarbowych do tego czasu nadejdą.

Wniosek dra Leo przekazała Rada komisyi statutowej.

R. m. dr. Domański domaga się przeniesienia handlu starzyzną, t. zw. „tandety“ z ulicy Dietlowskiej.

R. m. dr. Rosenblatt zapytuje, jaki jest stosunek finansowy gminy z dyrekcyą teatru miejskiego, mianowicie, czy jest kaucya, zabezpieczająca zobowiązania dyrekcyi, i czy jest fundusz emerytalny artystów sceny.

Prezydent odpowiada, iż kaucyi już użyto na pokrycie należytości gminy, — zatem obecnie kaucyi nie ma; w funduszu artystów dyrekcya teatru także zalega. Prezydent jest zdecydowany sprawę oddać syndykowi miasta.

R. m. dr. Bujwid mówi o złem oświetlaniu schodów w wielu domach i zaznacza potrzebę oświetlania listy lokatorów.

Wiceprezydent dr. Pieniążek zaznacza brak sił w sekcyi prawniczej, która nie może zebrać kompletu. Z siedmiu członków jeden choruje, dwóch zasiada w Radzie państwa. Mowca prosi pp. prawników, w Radzie zasiadających, aby do sekcyi tej przystąpili.

Jako sprawę nagłą, imieniem komisyi przemysłowej naczelnik wydziału p. Banaś wnosi:

Gmina m. Krakowa zobowiązuje się dostarczyć dla szewskiego kursu majsterskiego w Krakowie, w czasie od 5 października do 30 listopada 1898 r. przez wydział krajowy urządzonego, bezpłatnie odpowiedni lokal wraz z opałem, oświetleniem i usługą, tudzież udzielić zasiłek w kwocie 200 zł. na koszta utrzymania tego kursu. Na delegata Rady miejskiej do komitetu kursu przedstawić Wydziałowi krajowemu prof. dra Cyfrowicza. Wniosek Rada uchwaliła.

Po załatwieniu tych spraw przystąpiła Rada do porządku dziennego obrad. Imieniem sekcyi gospodarczej dr. Staniszewski przedłożył wniosek następujący:

1) Gmina m. Krakowa przyjmuje od skarbu wojskowego na wyłączną i nieograniczoną własność drogę podwałową między ulicą Zwierzyniecką a ulicą Długą, wraz ze skrawkami gruntów przy tejże drodze podwałowej położonymi, pod położenie chodników potrzebnymi, tudzież parcele gruntowe przy ulicy Swoboda, przy ulicy Wolskiej, a wreszcie część ulicy Czystej i ulicę Lenartowicza w drodze zamiany za grunt miejski, na t. zw. małych błoniach położony, a obejmujący całą parcelę gruntową w ilości 122□°, oraz dwie części parceli w ilości 1 mórg 48□°, pod zastrzeżeniem, że gminie m. Krakowa służyć będzie prawo dojazdu do pozostałej reszty parceli przez grunt powyższy skarbowi wojskowemu odstąpiony. 2) Koszta kontraktu, stempli, tudzież wszelkie inne koszta z tym interesem połączone poniesie gmina m. Krakowa z własnych funduszów w całości. 3) Do podpisania kontraktu deleguje się obok p. prezydenta miasta pp. radców miejskich Wandalina Beringera i dr. Walentego Staniszewskiego. Wniosek Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi skarbowej r. m. dr. Leo, po umotywowaniu wnosi: 1) Ustanawia się komisyę budżetową, składającą się ze wszystkich członków sekcyi skarbowej, z czterech delegatów sekcyi ekonomicznej i po 2 delegatów z sekcyi III, IV i V, pod przewodnictwem prezydenta miasta 2) Wybór delegatów do komisyi budżetowej odbywać się ma w sekcyach co 3 lata, na czas kadencyi 3 letniej. Funkcya pierwszych delegatów ma trwać aż do końca kadencyi trzechletniej, w której ich wybór nastąpił. 3) Magistrat obowiązany będzie budżet ułożyć do 1 września i takowy przedłożyć do zaopiniowania poszczególnym sekcyom, które obrady przeprowadzić mają najpóźniej do końca września na osobnych posiedzeniach budżetowych. 4) Komisye, mające zakres działania sekcyi, wnioski swe budżetowe przedstawić mają najpóźniej do końca września prezydentowi miasta, jako przewodniczącemu komisyi budżetowej. 5) Obrady komisyi budżetowej rozpoczynać się muszą najpóźniej 15 października, a budżet przedłożony ma być Radzie miejskiej najpóźniej do 1 grudnia. Po krótkich przemówieniach pp. Birnbauma, Kwiatkowskiego i Chmurskiego, Rada wnioski powyższe uchwaliła.

Imieniem sekcyi ekonomicznej dyrektor budownictwa p. Wdowiszewski wnosi: Ponieważ sekcya I. skutkiem ponownego, dwukrotnego rozpatrywania sprawy budowy rzeźni dla trzody chlewnej trwa stanowczo przy swojem sprawozdaniu i wnioskach z dnia 25 marca br., przeto Rada miasta nie widzi powodu do reasumpcyi uchwały swej z dnia 2 czerwca 1898 r. i poleca Magistratowi jej bezzwłoczne wykonanie. Bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem komisyi przemysłowej r. m. Rotter wnosi: 1) Rada miasta uchwala przeistoczenie istniejącego obecnie jednorocznego kursu handlowego, przy szkole wydziałowej żeńskiej Scholastyki, na kurs dwuletni a to (zanim Sejm uchwali przedstawione zmiany ustawowe) prowizorycznie już od 1 września 1898 r. 2) Rada miasta aprobuje tymczasowo przyjęte przez komisyę przemysłową projekty organizacyjne, ze zmianami przez tę komisyę wprowadzonemi, a mianowicie z tą zmianą, że w planie nauk w klasie I. zmienia się 1 godzinę stenografii na 2 godziny stenografii tygodniowo, zaś w klasie II. zaprowadza się 1 godzinę stenografii, a za to zmniejsza się naukę o wekslach z 2 godzin na 1 godzinę tygodniowo. 3) Rada miasta poleca sekcyi skarbowej wstawić spowodowaną przez tę reorganizacyę nadwyżkę kosztów w okrągłej kwocie 1400 zł. do budżetu na rok 1899 a na wypadający za czas od 1 września do 31 grudnia 1898 r. koszt 640 godzin, który według proponowanych przez dyrekcyę norm, wynosiłby 1600 zł., któryby jednak po potrąceniu tego, coby istniejący dziś kurs jednoroczny w tymże czasie kosztował, tj. kwoty 750 zł. zmalał do sumy 1600 — 750 = 850 zł. udziela Rada miejska kredyt dodatkowy. 4) Rada miasta poleca Magistratowi przedłożyć Sejmowi zmiany w statucie do ustawowego zatwierdzenia, a zarazem wnieść do Sejmu o wyjednanie dla tak zorganizowanego kursu handlowego subwencyi krajowej i państwowej.

W dyskusyi nad tą sprawą, dr. Leo w dłuższem przemówieniu dowodzi, iż we wnioskach przedłożonych jest narzucenie Radzie nowej organizacyi szkolnej, oraz stałe obciążenie budżetu gminy.

Projekt planu nauk szkoły także nie wydaje się mowcy całkiem odpowiednim. Z tych przyczyn wnosi, aby najpierw aprobata wniosków była „tymczasową“, następnie żąda uchwalenia następującego wniosku dodatkowego: Rada miasta poleca komisyi przemysłowej, aby prowizoryczny plan nauk poddała ponownemu badaniu i z uwzględnieniem doświadczenia w podobnych szkołach handlowych przedstawiła Radzie miejskiej odpowiednie wnioski tak rychło, aby nowy plan nauk z nowym rokiem szkolnym od 1 września 1899 roku, mógł wejść w życie. Referent dr. Rotter zgadza się z poglądami dra Leo i wyjaśnia, iż poniekąd przymusowi moralnemu uległa komisya przemysłowa, w pośpiechu przygotowująca swoje wnioski. Tak wnioski komisyi, jak i dodatkowe dr. Leo, Rada uchwaliła, a nadto na żądanie dra Kasparka postanowiła wnieść do Sejmu petycyę o subwencyę dla kursów handlowych.

Następnie uchwaliła Rada:

1) Sprzedać pp. Leonowi i Amalii małżonkom Leserom z parceli miejskich przy placu Groble położonych, obszar 221 45□° po cenie 45 zł. za 1□°, czyli za ryczałtową kwotę 9.965 zł. 25 ct., którą nabywcy zapłacą w dwóch ratach, a mianowicie: połowę ceny kupna, to jest 4.982 zł. 62½ ct., przy podpisaniu kontraktu kupna-sprzedaży; drugą połowę w terminie do 31 grudnia 1899 roku.

2) Do podpisania kontraktu kupna-sprzedaży zawrzeć się mającego między skarbem państwa, a gminą miasta Krakowa względem zakupna na rzecz gminy parceli skarbowej w obszarze 430 7□° upoważnia się obok prezydenta miasta, pp. Władysława Nowackiego i dra Walentego Staniszewskiego.

3) Rada miasta przyjmuje ofertę p. Juliusza Przeworskiego z dnia 18 maja 1898 roku, mocą której zobowiązał się dostarczać na podstawie warunków licytacyjnych w czasie od października 1898 roku do 30 września 1899 roku dla magistratu, szkół, budynków i zakładów miejskich, tudzież dla rzeźni miejskiej (z wyłączeniem targowiska w Prądniku Białym i gazowni miejskiej) węgiel kamienny z kopalni „Bora“ po cenie 35¾ ct. za 50 klgr.

Na wniosek sekcyi szkolnej przedłożony przez r. m. dra Wiśniewskiego uchwalono: Rada miasta uwzględnia wyjątkowe obecne położenie gminy Czarna Wieś z przysiółkiem Kawiory, zezwala tejże gminie na posyłanie dzieci, w jej obrębie zamieszkałych, do szkół ludowych miejskich w roku szkolnym 1898/9, to jest w czasie od 1 września 1898 roku do 30 czerwca 1899 za opłatą roczną 600 zł., która to kwota w dwóch równych ratach, to jest w dniu 1 września 1898 roku i w dniu 1 lutego 1899 roku do kasy miejskiej ma być uiszczoną.

Po uchwaleniu tych spraw wobec spóźnionej pory i potrzeby załatwienia spraw, na tajne posiedzenie przygotowanych, zarządził prezydent obrady poufne, przy drzwiach zamkniętych.

KRONIKA.

Kraków, 30 września.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Ludomira Biechońskiego, zapowiedziane na dziś, odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 9 rano w kościele ks. Pijarów.

Wycieczka do Budzynia. Jutro rano udaje się komisya wodociągowa, biuro budowy wodociągów, oraz grono radców miejskich do Budzynia, celem skonstatowania stanu robót około budowy wodociągów.

Nauczycielami religii katolickiej przy miejskich szkołach wydziałowych mianowani zostali na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej: ks. Jan Filar, przy szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki; ks. Wiktor Smolarski, przy szkole wydziałowej żeńskiej im. Konarskiego; ks. Franciszek Prezentkiewicz, przy szkole wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza; ks. Andrzej Jarosz przy szkole wydziałowej żeńskiej im. ces. Elżbiety; ks. Michał Fajfer, przy szkole wydziałowej męskiej im. św. Jana Kantego oraz ks. Melchior Kądzioła, przy szkole wydziałowej męskiej im. ces. Franciszka Józefa.

Dzienniki lwowskie, z powodu wczorajszego uroczystego święta patrona Galicyi św. Michała, nie wyszły.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawę rozmaitych materyałów. Na odnośne ogłoszenie zwraca się uwagę interesowanych.

Prof. Wicherkiewicz, okulista, powrócił i ordynuje w tych samych, co dotychczas, godzinach.

W szkole sztuk pięknych wpisy uczniów na nowy rok szkolny odbędzie się dnia 3 października i trwać będą przez 3 dni; po odprawieniu zaś nabożeństwa nastąpi otwarcie nauk i wykładów we wszystkich oddziałach szkoły.

Statystyka przemysłowa. Ministerstwo handlu pracuje obecnie nad projektem statystyki przemysłowej, któraby dała obraz nietylko stanu i wielkości przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, ale także i rozmiarów produkcyi najważniejszych artykułów. Celem ustalenia zasad zwołaną jest na 3 października b. r. konferencya do Tryestu. Z Galicyi zachodniej bierze w niej udział dr. Artur Benis.

W pogoni za światłem. Mojżesz Lamm z Wybudowa, poczta Brzeżany, syn tamtejszego karczmarza, zapragnął czerpać wiedzę w szkołach krajowych i kształcić się na użytecznego dla społeczeństwa człowieka. Ponieważ jednak ojciec sprzeciwiał się stanowczo jego zapędom naukowym w duchu postępowym, przeto wyjechał potajemnie z domu i bez wszelkich środków przybył do Krakowa. Tu zamieszkał u dalekiego krewnego, z zawodu blacharza, a za staraniem jednego z inteligentniejszych ludzi, który się przypadkowo o jego losie dowiedział, otrzymał lekcyę, przynoszącą mu zaledwie kilka reńskich miesięcznie.

Z początkiem roku szkolnego zgłosił się do seminaryum nauczycielskiego, chcąc wstąpić na kurs przygotowawczy, nie został jednak przyjęty, gdyż nie ukończył ani niższych klas szkół średnich, ani szkoły wydziałowej. Zdał zatem egzamin wstępny do III klasy szkoły wydziałowej, gdzie należał do najlepszych uczniów.

Wczoraj dowiedział się przypadkiem jeden z nauczycieli o jego przykrem położeniu materyalnem i natychmiast wezwał go do kancelaryi, gdzie wobec kilku osób z grona nauczycielskiego zapytał, czy nie cierpi głodu i czy nie potrzebuje pomocy, na co indagowany zapewniał, iż ma na jedzenie. Że jednak jego zachowanie zdradzało wątpliwość co do tego, oświadczył jeden z nauczycieli, że go weźmie na korepetytora dla swego syna, drugi wystarał mu się o lekcye, a inny zapewnił mu w jednem z tutejszych towarzystw skromne stypendyum miesięczne.

Pomoc, zdaje się wszakże, była nieco spóźnioną wobec fałszywej ambicyi chłopca, która nie pozwoliła mu przyznać się, że od dłuższego czasu żył o głodzie.

Dziś z rana o godz. 9, w czasie zmiany nauczycieli, wyszedł z klasy i przez nikogo niespostrzeżony skoczył z okna II piętra na podwórze, prawdopodobnie w zamiarze samobójstwa. Nauczyciel, wchodząc do klasy na parterze, spostrzegł go leżącego na ziemi i udzielono mu odrazu pomocy. Wezwane pogotowie ratunkowe po należytem opatrzeniu odwiozło go do szpitala św. Łazarza. Odniósł on nieznaczną ranę na głowie i twierdzi, że przez nieostrożność spadł.

Po wypadku wyjawili jednak koledzy jego, iż już w zeszłym tygodniu objawił wobec jednego z nich, że się nosi z zamiarem samobójstwa z powodu głodu, który cierpiał.

Wieliczka, 29 września. (Koresp. *N. Reformy*). Konferencya odbyła się pod przewodnictwem inspektora p. Seweryna Udzieli. Uczestniczyli prawie wszyscy nauczyciele okręgu. Pan inspektor na wstępie zaznaczył cel tegorocznej konferencyi, przyczem wspomniał o korzystnym rozwoju szkół w okręgu, wyrażając nauczycielstwu uznanie za sumienną pracę. Nawiązując do stosunków pod innemi zaborami, zaznaczył, że cześć i wdzięczność należy oddać cesarzowi, że pod jego rządami naród nasz może korzystać z nauki w języku ojczystym, i wzniósł trzykrotny okrzyk, powtórzony z zapałem przez uczestników. Na wniosek p. Zielińskiego uczestnicy uchwalili udać się do starosty i wyrazić współczucie z powodu śmierci cesarzowej.

Po rzewnem przemówieniu przewodniczącego nauczyciele uczcili pamięć zmarłego kolegi Jana Biesiakiewicza przez powstanie. Tematem obrad konferencyi było szczegółowe omówienie statutu i planu nauki dopełniającej. Dyskusya była nadzwyczaj ożywiona. Następnie odbyły się praktyczne lekcye z geografii, fizyki, botaniki. Po dyskusyi pożegnał przewodniczący uczestników, dziękując za liczny udział, wzorowe opracowanie tematów i zainteresowanie się lekcyami. W końcu w imieniu nauczycielstwa przemówił ks. Wincenty Niedojadło, dziękując przewodniczącemu za dotychczasową opiekę i prosząc o orędownictwo władz w sprawie polepszenia bytu nauczycieli.

Po konferencyi udała się deputacya do starosty, aby w imieniu szkół złożyć kondolencyę. Deputacyę składali pp. Menszyk, Kowalczyk i Zieliński. W imieniu okręgu przemówił delegat nauczycielstwa p. Marcin Rembacz.

Biała, 29-go września. (Koresp. *N. Reformy*). Ogólna liczba dzieci, zapisanych do szkoły polskiej wynosi 358, mimo olbrzymiej agitacyi przeciwko szkole. Fabrykanci wywierali nacisk na robotników i dostawców, aby pod groźbą utraty zarobku dzieci swych nie oddali do szkoły polskiej. Podczas wakacyj jeden z nauczycieli tutejszej szkoły publicznej spisywał dzieci, obowiązane do uczęszczania do szkoły i przy tej sposobności nie żałował wymowy, aby dzieci katolickie odstręczyć od szkoły polskiej i od szkoły klasztornej żeńskiej, pomimo tego, że go w niejednej rodzinie przykre spotkały wymówki.

Teraz zaś, gdy się już szkoła zaroiła od dziatwy, dla której nie było przygotowanych ani sił nauczycielskich, ani nawet ławek, bo frekwencya przeszła oczekiwania nawet największych optymistów, prasa miejscowa wymyśla na szkołę, że nawet Niemców bezczelnością swą i kłamstwami w zdumienie wprawia. Czemże wobec tej zjadliwej śliny dziennikarskiej, błoto, którem obryzgano fasadę szkoły i kamienie, które ciskano na dziatwę, wychodzącą ze szkoły?

Te same dzienniki niemieckie, które fakt obryzgania błotem gmachu polskiej szkoły napiętnowały jako zwyczaj nieniemiecki *(Undeutsche Sitte)*, bryzgają czernidłem drukarskiem i nie zdają sobie nawet sprawy z ohydy swojego postępowania. Pogardliwe milczenie, jakie na to wszystko zachowuje tutejsza ludność polska, jest jedyną odpowiedzią. Balsamem pociechy były rzewne słowa pieśni kościelnych, któreśmy dzisiaj podczas Mszy szkolnej słyszeli. Niestety, miała to być ostatnia msza św. dla dziatwy polskiej. Tak chcą Niemcy, a więc nam nawet z Bogiem nie wolno rozmawiać po polsku. Mamy jednak nadzieję, że nie nadarmo dziatwa zanuciła „Kto się w opiekę podda Panu swemu“ i że się stosunki znowu tak ułożą, że się znajdzie miejsce na polską mszę św. Protektorzy naszej szkoły mają tę pociechę, że przyłożyli rękę do dzieła dobrego, przepełnienie szkoły świadczy o jej gwałtownej potrzebie, świadczy zarazem, że już na wiosnę trzeba będzie rozszerzać szkołę, bo w przyszłym roku już zabraknie miejsca na pomieszczenie dzieci, jeżeli się otworzy piątą klasę, a niebawem wyniknie potrzeba wybudowania szkoły żeńskiej.

Sprawa Konstantego Mora Korytowskiego, uwięzionego w Stanisławowie, budzi powszechną sensacyę. Nieprawdziwem okazało się doniesienie, jakoby aresztowano równocześnie hr. Karola Potockiego i barona Józefa Brunickiego. Ci dwaj panowie byli adjutantami Korytowskiego, oraz jego ajentami. Korytowski zagiął parol na gruby jakiś interes. Targował Majdan Średni, dobra koło Nadwórny, wartość 1 miliona zł., własność małoletniego Dubsa, które mają być dnia 30 b. m. w sądzie stanisławowskim sprzedane, nie mając na to ani centa. W hotelu „Żorża“ we Lwowie został dłużny 600 zł. Przy sobie w chwili aresztowania nie miał Korytowski żadnych pieniędzy. Jeden z adwokatów stanisławowskich bezinteresownie pokrywał wydatki na telegramy w jego sprawie.

Korytowski twierdzi, że zajmuje się kupnem i sprzedażą dóbr i że może lada dzień być panem znacznych pieniędzy. Nie może się wylegitymować jako właściciel dóbr na Węgrzech, ani parcel budowlanych w Berlinie i zapewne musi być to bajką wierutną. Korytowski liczy lat około 26 i nazywa się hrabią, ale nim nie jest. Pochodzi z Poznańskiego. — Z wszystkiego okazuje się, że jest „ptakiem niebieskim“.

Sąd stanisławowski powołał hr. Rostworowskiego z Bukaczowiec, który jest podpisany na wekslach kwestyonowanych. Jutro, t. j. 30 b. m., jak nam piszą ze Stanisławowa, ma być hr. Rostworowski przesłuchany.

Karta korespondencyjna, najpopularniejszy środek wzajemnego porozumiewania się, doznać ma, według oddawna kursujących pogłosek, podwyższenia ceny, mianowicie z dwóch centów na pięć groszy, czyli 2½ ct. Jedno z pism wiedeńskich donosi, że w ministerstwie handlu nie zapadła dotąd stanowcza w tym względzie decyzya, jakkolwiek kilku już z kolei ministrów sprawę tę studyowało i przekazało ją w spadku obecnemu ministrowi. — Nadmienić należy, że obecnie Austrya posiada najtańsze na całym świecie karty korespondencyjne, a nawet przy cenie 5 groszy karty austryackie będą jeszcze najtańszemi; w Niemczech n. p. kosztuje karta korespondencyjna 5 fenigów, czyli 3 centy. Mimo to życzyćby należało, aby rząd nie podwyższał dotychczasowej ceny, którą, rzecz naturalna, zapłacić musiałaby znowu najuboższa część ludności.

Konsumcya kart korespondencyjnych w Austryi wynosiła w r. 1895 (późniejsze obliczenia dotąd nie wydano) 160,616.910 sztuk. Z tego wypada na Austryę Dolną 44 miliony, na Galicyę 39 mil., Czechy 35, Morawy 11, Styryę 7, Tyrol 6, Austryę Wyższą 5, Solnogród 2½, Karyntyę 2 miliony, inne kraje po półtora lub jednym milionie, najmniej na Dalmacyę, gdyż tylko 999.000. Podwyższenie ceny przyniosłoby rządowi około 900.000 zł., jeżeli konsumcya znacznie się nie zmniejszy.

Prace prof. Nenckiego. Wychodzące na Kaukazie czasopismo *Siels. Chozjajetwo* opisuje prace prof. Nenckiego, który obecnie przebywa na Kaukazie, w powiecie goryjskim, i w umyślnie urządzonej stacyi naukowej pracuje nad wynalezieniem środka ochronnego przeciwko zarazie bydlęcej. — W badaniach bierze udział kilku współpracowników prof. Nenckiego z instytutu medycyny doświadczalnej, lekarz weterynaryi p. Wyżnikiewicz i inni. Prof. Nencki pracuje na Kaukazie jako dyrektor sekcyi bakteryologicznej instytutu.

Statystyka miast. Konferencya delegatów miast austryackich w celu narady nad ulepszeniem statystyki miast odbyła się w Wiedniu w sali posiedzeń centralnej komisyi statystycznej. Wzięli w niej udział zastępcy 18 najznaczniejszych miast austryackich i reprezentanci ministerstw wyznań i oświaty, spraw wewnętrznych i skarbu pod przewodnictwem szefa sekcyi dr. v. Inama-Sternegg. Wybrano komitet z 5 członków w celu zredagowania formularzy i sprawozdań o administracyi miast. Uchwalono także umieścić w. najbliższym roczniku wydawanej przez komisyę statystyczną księgi miast monografię o administracyi i reprezentacyi tych miast, które wzięły udział w konferencyi.

Czy Andrée żyje? W Towarzystwie antropologicznem w Kopenhadze na posiedzeniu, odbytem w tych dniach, twierdził profesor Nathorst, że gdyby Andrée znajdował się w kraju Franciszka Józefa, odnalezionoby go z pewnością w ciągu lata. Wszystko przemawia za tem, że śmiałego podróżnika tam nie ma. Balon popędził prawdopodobnie, co i dr. Ekholm przypuszcza, aż do wschodniej Grenlandyi. Gdyby przypuszczenia te okazały się prawdziwemi, w takim razie po wielu latach dopiero dowiedzianoby się, co się stało z Andréem i jego dwoma towarzyszami. Zdanie profesorów Nathorsta i dr. Ekholma potwierdza niejako wiadomość, jaką przywiózł dowódca wyprawy kapitan Bang, który dowiedział się, że w końcu października lub na początku listopada pod Angmagsalik słyszano strzały na lodzie, pochodzące od Eskimosów. Do wschodniej Grenlandyi wyjechał przed kilku miesiącami na czele wyprawy porucznik szwedzki Amdrup, który prawdopodobnie zdoła zasięgnąć bliższych wiadomości.

Analfabeci w wojsku pruskiem. Statystyka za r. 1897/8 wykazuje, że wśród 151.398 rekrutów wziętych do wojska w roku ubiegłym, było tylko 170 analfabetów, czyli 11 na każde 10.000. — Z cyfry 170 przypada na Księstwo Poznańskie 43, na Prusy Wschodnie 37, na Prusy Zachodnie 36, na Śląsk 19, na prowincyę nadreńską 13, na Pomorze 7, na Brandenburgię 5 na inne dzielnice po 1 albo po 2. W roku 1879/80 przypadało na 10 tysięcy żołnierzy 230 analfabetów.

Pomnik księdza Kneipp'a. W Wörishofen w Bawaryi, które zyskało sławę wszechświatową dzięki ks. Kneipp'owi, odbyła się w tych dniach uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik zmarłego. Wörishofen wiele straciło ze śmiercią ks. Kneipp'a, zakład wodoleczniczy upada coraz bardziej, liczba przybywających na kuracyę stale się zmniejsza.

W Gdańsku odbyło się w środę uroczyste odsłonięcie pomnika dla wojaków rosyjskich. Armię rosyjską reprezentowali z rozkazu cara Mikołaja pułkownik generalnego sztabu książę Engaliczew i deputacya tobolskiego pułku piechoty z Skierniewic, złożona z pułkownika Ożarowskiego, kapitana Kulczyńskiego i jednego feldwebla. Przybyło nadto kilku członków poselstwa rosyjskiego w Berlinie. Cesarz niemiecki kazał się zastąpić przez komendanta 3 korpusu armii generała Lignitza. Prócz tego uczestniczyło w uroczystości ze strony niemieckiej wielu dostojników cywilnych i wojskowych. Po ceremonii urzędowej złożył generał Lignitz na pomniku wieniec w imieniu cesarza. Telegramy wysłano do obu monarchów. Następnie odbyła się w hotelu „Danziger Hof“ uczta, w której wzięło udział 40 osób. Generał Lentze wzniósł zdrowie cesarza Wilhelma, książę Engaliczew zdrowie cara Mikołaja.

Biblioteki hakatystyczne wyrastają w dzielnicach polskich jak grzyby po deszczu. Od 1 stycznia b. r. założono w W. Ks. Poznańskiem 41 bibliotek, w Prusach Zachodnich 68, w Prusach Wschodnich 12, również tyle na Śląsku. Pisma niemieckie polakożercze z takiego „postępu niemczyzny“ są niezmiernie uradowane.

Półmilionowy. Liczba osób, zwiedzających wystawę architektoniczną w Pradze, dosięgła w środę pół miliona. „Półmilionowym“ jest Emil Fiszer, kierownik restauracyi. Powitano go ostentacyjnie i wspaniale obdarzono. Mianowicie otrzymał on 500 losów wystawowych, zatem wiele nadziei szczęśliwych wygranych.

„Polonia“ Styki w Pradze. W salonie Topicza w Pradze wystawiona jest obecnie „Polonia“ Styki, która ściąga tłumy publiczności. Nadto wystawiono tam szkic do ostatniej panoramy Styki „Bem w Siedmiogrodzie“.

Królowa duńska Ludwika, żona króla Chrystyana IX zmarła wczoraj rano, jak doniósł telegraf, urodziła się w 1817 roku. Była to kobieta niepospolitych zalet umysłu. Otrzymawszy bardzo staranne wychowanie w domu swego ojca, landgrafa Hessen-kaselskiego Wilhelma, wyszła za mąż w r. 1842 za ówczesnego księcia Chrystyana Glücksburgskiego, który w r. 1863 wstąpił na tron duński, po śmierci Fryderyka VII, ostatniego męskiego potomka z królewskiego domu duńskiego.

Zmarłą królowę nazywano żartem „teściową Europy“. W żarcie tym mieści się część prawdy, gdyż dziećmi jej są, oprócz następcy tronu Fryderyka, księżniczka Aleksandra, przyszła królowa Anglii, żona ks. Walii, król Jerzy (Wilhelm) grecki, ks. Dagmara (Marya Teodorówna), wdowa po carze Aleksandrze III, ks. Thyra, żona ks. Ernesta Cumberland, i ks. Waldemar, ożeniony z księżniczką Orleańską.

Wtajemniczeni w życie dworu duńskiego twierdzą, iż zmarła królowa była właściwą pannującą w Danii, aczkolwiek starała się o to zawsze, aby na pierwszy plan wychodził jej mąż, król Chrystyan, którego zmusiła w swoim czasie do oświadczenia się za Danią, wbrew wszystkim książętom z domu Schleswig Holstein Sonderburg Glücksburg. Zajęcie tego stanowiska ułatwiło jej mężowi wejście w łaski bezdzietnego króla Fryderyka VII, który też w r. 1853 zrobił go swym następcą tronu. W wielu sprawach polityki europejskiej odgrywała poważną rolę królowa Ludwika, opierając się na swych daleko sięgających stosunkach. Car Aleksander III bywał częstym gościem u swojej teściowej, której radom podlegał we wszystkich kwestyach politycznych. Znana powszechnie nienawiść do Polaków żony jego, a córki zmarłej królowej, nie upoważaia nas wcale do pisania hymnów pochwalnych na cześć królowej Ludwiki. Była ona bezsprzecznie wzorową żoną i matką, lecz równocześnie potrafiła zaszczepić swym dzieciom brak poczucia sprawiedliwości. Dwory przywdzieją po niej żałobę, lecz nawet własny kraj, który popchnęła do nieszczęśliwej wojny w r. 1864, naprawdę żałować jej nie będzie.

Chińska cesarzowa-regentka, która przyszła ponownie do władzy, była początkowo jedną z licznych faworyt cesarza Hien Jong; niebawem wszakże miała zyskać względy jego do tego stopnia, że wyniósł ją na godność cesarzowej Zachodu. W tym charakterze, po śmierci cesarza w r. 1861, sprawowała opiekę nad swym jedynym nieletnim synem, rządy wraz z prawą lecz bezdzietną tak zw. cesarzową Wschodu, stłumiwszy energiczną ręką zachcianki do władzy pewnego wysokiego mandaryna przez zmuszenie go do zużytkowania jedwabnego postronka, który mu posłała. Cesarz Kungczi, chorowity od urodzenia, zmarł młodo w roku 1875, lecz pozostawił podobno prawego następcę tronu. Co się z nim stało — niewiadomo, korona bowiem dostała się jednemu z wielu potomków cesarza Hien Jong, sprowadzonemu nocą do pałacu. Cesarzowa-regentka, bliska krewna jego matki, adoptowała go, — cesarzowa Wschodu umarła tymczasem, — aby mieć pozór do udzielania posłuchań „przy spuszczonych żaluzyach“ *(techni ljen thing tshong)*, jest to znane wyrażenie dla określenia sposobu, w jaki regentka, która jako kobieta, może przyjmować ministrów i dygnitarzy tylko siedząc za zasłoną, załatwia w Chinach sprawy państwowe. Młody „syn nieba“ *(thien-dse)* został wprawdzie w r. 1889 pełnoletnim i wstąpił na tron pod nazwą *Grang-Czing* (Przedłużenie blasku), lecz trzymany był zawsze na pasku przez cesarzową wdowę. Gdy zaś poczuła, że coraz bardziej u suwa się z pod jej wpływu, usunęła go, jak wiadomo od władzy. Niedawno jeszcze cesarz obdarzył ją nowemi tytułami, tak, że obecnie pełny tytuł chińskiej cesarzowej-wdowy brzmi: „Tzu-hai tuan-yn-Kang-i-chao-yu-chuang-cheng-shonkung chin-hsien chang hsi“. Jaki los spotkał młodego cesarza, niewiadomo; jedne wieści głoszą, że go zamordowano, inne zapewniają, że ciężko chory, inne jeszcze pogłoski donoszą, że zdrów zupełnie.

Obrazek amerykański. Jeden z dzienników polskich, wychodzących w Stanach Zjednoczonych, podaje następującą notatkę w kronice:

„Billy O'Brien, jeden z „dzikiej jazdy“, ranny w bitwie pod La Casino, w przejeździe przez Buffalo zatrzymał się tutaj na parę dni, a zwiedzając miasto, podpił sobie dobrze i po pijanemu poszedł złożyć wizytę majorowi miasta. Nie zastawszy go w biurze, usiadł na majorskim krześle i wyciągnął nogi na stole na dokumentach i musiano sprowadzić policyanta, który namówił go do wyjścia i od wiedzenia majora, gdy będzie trzeźwym.“

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 września pochmurno, po południu burza z grzmotami i i deszczem; termometr od +12,4° C. doszedł w cieniu do +22,0° C. Barometr zwolna opada.

Dnia 30 września o godz. 7 rano stan barometru był 741,6 mm., termometru +12,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 1 października „Bartel Turazer, sztuka w 3 aktach Filipa Langmanna (nowość).

W niedzielę 2 października: „Bartel Turazer“, sztuka w 3 aktach Filipa Langmanna (po raz 2).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Robert Poselt**, Krakowianin, skrzypek, profesor instytutu Rudy w Paryżu, bawił tego roku w kąpielach morskich w Quiberon. Przy tej sposobności dał kilka koncertów w Bretanii, uwieńczonych sukcesem artystycznym. Z samej rozsprzedaży programów z podobizną Poselta zebrano 200 franków dla biednych. Koncertował w Lorient, Vannes, Nantes, St Nazaire, Sables d'Olonnes i w Auray. O tym ostatnim koncercie donosi *Le Menestrel*, że koncertant zaiewolony oklaskami, musiał powtórzyć „Mazurkę“ własnej kompozycyi i jako naddatek, odegrać „Saltarello“ Th. Duboisa. *Le monde musical* pisze: W sali merostwa tego pięknego miasta bretońskiego (Auray) dał koncert p. R Poselt, skrzypek, Polak. Wieczór rozpoczęto wybornem odegraniem „Tria“ Widora przez panią Lilę Ilińską, profesorkę fortepianu z Petersburga pp. Poselta i Labbé Jako solista dał się słyszeć p. Poselt w pierwszej części koncertu T. Dubois w Aryi Bacha, „Danses Tziganes“ Nacheza i trzech własnych kompozycyach: „Romance“, „Berceuse“, „Mazurka“. W wyborze tym młody wirtuoz dał sposobność wysoko ocenić wszystkie zalety swego talentu, doskonałość techniki, piękny ton, miękkość smyczka i wdzięk pełen dystynkcyi. Publiczność urządziła mu gorącą owacyę“.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 30 września. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o dodatkach do płacy dla pewnej części radców Najwyższego Trybunału i Trybunału kasacyjnego.

Lubiana, 30 września. W St. Peter aresztowano anarchistę z Rjeki, który wznosił okrzyki „niech żyje anarchia“.

Zagrzeb, 30 września. *Hrvatsko Pravo* ogłasza w dalszym ciągu rewelacye hodży Spahicza, Serba wyznania mahometańskiego, który pochodzi z Bośnii, a który dawniej robił propagandę na rzecz panslawizmu. Książę Mikołaj Czarnogórski miał mu oświadczyć, że stanowisko gubernatora (?) Bośni i Hercogowiny chce zachować dla jednego z książąt swego domu, a gdy mu Spahicz zwrócił uwagę na to, że mahometanie w tych prowincyach życzyliby sobie mieć gubernatora ich wyznania, odrzekł ks. Mikołaj: „Stanę na czele moich Czarnogórców i położę koniec szwabskim rządom w Bośni!“

Budapeszt, 30 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego oświadczył prezydent ministrów Banffy, że z rządem austryackim żadnje nie zawarł rząd węgierski umowy o podwyższeniu kwoty.

Gdyby tak istotnie rząd austryacki żądał, byłby to jedynie wniosek indywidualny, na którym dotąd żadnych rozpraw nie przeprowadzono.

Paryż, 30 września. Panią Paulmier wypuszczono prowizorycznie na wolność.

Korunna, 30 września. Francuski statek pocztowy Lafayette przywiózł tu żołnierzy hiszpańskich, powracających z Kuby. Jeden z oficerów statku zmarł w drodze na żółtą febrę.

Londyn, 30 września. *Times* donosi z Pekinu, że cesarzowa-regentka wydała edykt, wzywający najlepszych lekarzy do stolicy państw z powodu coraz gorszego stanu zdrowia cesarza.

Ten sam dziennik donosi, że pomimo na wielką skalę wykonywanych wyroków śmierci, powstanie w Chinach południowych wzrasta.

Zurych, 30 września. Z Horgen donoszą, że Lucheni pracował w końcu 1893 i na początku 1894 roku w tamtejszych warsztatach elektrycznych. W lutym 1894 roku zostawszy dłużnym za jedzenie gospodarzowi swemu Beneschowi 70 franków, uciekł. Od tego czasu znajdował się on na liście sądownie ściganych dłużników.

Kopenhaga, 30 września. Z powodu śmierci królowej Ludwiki zabronione są wszelkie zabawy publiczne, począwszy od 29-go września aż do 4 października, oraz w dniu pogrzebu i w dniu, który go poprzedza. Król zarządził, aby aż do pogrzebu codziennie przez dwie godziny bito w dzwony.

Sofia, 30 września. Bułgarska *Agencya telegraficzna* donosi, że wszystkie pisma, bez względu na kierunek polityczny, wyszydzają stanowisko Radosławowa, który niedawno na uzyskanem posłuchaniu u księcia żalił się na trudności, z jakiemi walczyć musi jego partya. — Dziennik *Swoboda* zarzuca Radosławowi nieznajomość konstytucyjnych prerogatyw księcia, oraz brak politycznego taktu.

Konstantynopol, 30 września. *Hakikat*, półurzędowy dziennik turecki, ogłasza następujący program pobytu cesarskiej pary niemieckiej w Konstantynopolu:

W dniu 17 października przybędzie niemiecka para cesarska do stolicy Turcyi i wyląduje w pałacu Dolmabagcze. Stamtąd uda się ona do Ildiz-kiosku, gdzie zamieszka w pałacu nowozbudowanym. Nazajutrz nastąpi wielki przegląd wojska. W dniu 19 października pojedzie cesarz do Jedykuły dla obejrzenia dawnych murów fortecznych, cesarzowa zaś odwiedzi w tym samym czasie harem sułtański W dniu 20 października cesarz Wilhelm z żoną odbędzie przejażdżkę po Bosforze na jachcie sułtańskim „Sultanié“. Wieczorem tegoż dnia będzie Bosfor iluminowany. W dniu 21 odbędzie się Selamlik (jazda sułtana w piątek do meczetu), a wieczorem obiad galowy w Ildiz-kiosku, w dniu zaś 22 października para cesarska opuści stolicę Turcyi.

Nowy Jork, 30 września. *New York Herald* donosi z Kingstonu (Jamajka), że wybuchły tamże groźne zamieszki wśród tuziemców, którzy przywłaszczyli sobie grunta, należące do Anglików. Władze miejscowe zarządziły daleko sięgające środki przeciw zbuntowanym krajowcom.

Stanowisko klubu słowiańskiego.

Wiedeń, 30 września. Klub chrześcijańsko-słowiański ogłasza komunikat tej treści:

Słowiańsko chrześcijańsko narodowy związek pod przewodnictwem p. Povszego, na posiedzeniach w czasie od 26 do 29 bm., omawiał w sposób wyczerpujący sytuacyę polityczną, przyczem posłowie wszystkich grup i wszystkich krajów, jakie reprezentują, przytoczyli szereg faktów, stwierdzających, że położenie szczepów słowiańskich w ostatnich czasach nietylko nie doznało poprawy, lecz przeciwnie, w niejednym kierunku się jeszcze pogorszyło. — Wspomniane fakta są tem bardziej ubolewania godne, że skargi dotyczą wyłącznie takich wypadków, w których ustawy i rozporządzenia obowiązujące bądź wcale nie są wykonywane, bądź bywają nawet gwałcone. Usunięcie złego nie przedstawiałoby przeto żadnych dla rządu trudności. Związek musi więc stwierdzić, że niezadowolenie i rozgoryczenie wyborców, ujawniane jaskrawo na ostatnich zwłaszcza świeżo odbytych zgromadzeniach i wiecach, jest zupełnie usprawiedliwione.

Związek ma silne przeświadczenie, że i parlamentarna większość Izby poselskiej uznać musi słuszność tych skarg. Zdecydowany jest przeto urządzić stosunek swój do rządu odpowiednio do jego czynów. Związek nie widzi potrzeby zmieniać stosunku swego do stronnictw większości Izby, dopóki utrzymane będą zasady, wyrażone w adresie tejże większości do tronu. W myśl powyższych wywodów Związek powziął szereg dalszych uchwał i wdrożył kroki, celem poprawy położenia reprezentowanych w nim ludów.

Dreyfus, Esterhazy, Picquart.

Paryż, 30 września. *Liberté*, podając historyę oddania Picquarta w ręce sądownictwa wojskowego, twierdzi, iż minister Chanoine świadomie podpisał akt przeciwko Picquartowi, i dopiero kiedy Brisson czynił mu za to wyrzuty, chciał cofnąć swe rozporządzenie, wydane listownie, lecz gen. Zurlinden nie zgodził się na to, skutkiem czego przyszło do ostrych przemówień pomiędzy obu generałami.

W niedzielę ma się odbyć wielki *meeting*, celem zaprotestowania przeciwko przemocy wojskowej, której Picquart stał się ofiarą.

Paryż, 30 września. Rochefort, Drumont i Marinoni, którzy protegowali Esterhazy'ego i wspomagali go pieniężnie, teraz odmówili mu pomocy, co potwierdza do pewnego stopnia prawdziwość rewelacyj, jakie uczynił *Obserwer*. Podobno wkrótce pojawi się dalszy ciąg tych rewelacyj w wymienionym dzienniku angielskim. W Paryżu zaś mają się wkrótce ukazać w osobnej książce pamiętniki Esterhazy'ego, sprzedane wydawcy Fayardowi podobno za sto tysięcy franków.

Paryż, 30 września. *Aurore* podaje sensacyjną wiadomość, że rząd jest w posiadaniu listu, pisanego przez Esterhazego do Du Paty de Clam'a. Dziennik ten domaga się wdrożenia na podstawie tego listu nowego śledztwa przeciw Du Paty de Clam'owi.

Bruksela, 30 września. Bawiący tu minister Bourgeois wyraził się bardzo optymistycznie o rewizyi procesu Dreyfusa. Że trybunał kasacyjny oświadczy się za rewizyą, o tem Bourgeois nie wątpi.

Rzym, 30 września. Rząd włoski pozwoli Panizzardi'emu złożyć zeznania pod przysięgą w sprawie Dreyfusa, jeżeli władze francuskie tego zażądają; atoli dano do zrozumienia rządowi francuskiemu, iż rząd włoski wolałby tego uniknąć.

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“.)

Wiedeń, 30 września Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczął pan Schoenerer. Postawił mianowicie do prezydenta Fuchsa następujące zapytanie: W tygodniku tutejszym *Die Waage* zamieszczono sprawozdanie z interwiewu, w którym prezydent Fuchs miał oświadczyć, że wielu posłów niemieckich gotowych jest do odwrotu *(zur Umkehr)*. Jest to gruba obraza dla nas Niemców, i dlatego zapytuję prezydenta, czy prawdą jest, że tak powiedział?

Prezydent Fuchs: Z mocy mego stanowiska często rozmawiam z rozmaitymi dziennikarzami, być może tedy, że tak powiedziałem, o czem sobie dokładnie nie przypominam. Jeżeli jednak tak powiedziałem, to stało się to w rozmowie zupełnie prywatnej, za którą absolutnie nie jestem odpowiedzialny przed parlamentem. Dlatego na zapytanie Schoenerera nie dam odpowiedzi. *(Wolf woła: A to powiedział!)*

Heeger interpeluje prezydenta Izby w sprawie rozmownicy posłów.

Dr. Fuchs oświadcza, że osobnego pokoju na rozmownicę dać nie może, bo nie ma. *(Głosy: W Izbie panów.)*

Ks. Stojałowski: Prezydent Fuchs na zapytanie, postawione wczoraj przez p. Daszyńskiego, odpowiedział, że rząd, zawiadamiając o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w 33 powiatach Galicyi, uczynił, co do niego należało, przysławszy pismo dnia 25 września. Życzyłbym sobie, aby ta odpowiedź prezydenta Izby była jaśniej i prawdziwiej sformułowaną, albowiem nie chcę, aby rząd obecny życie dalsze przedłużał za pomocą samobójstwa parlamentu. My chcemy żyć i stawiamy do prezydenta zapytanie, kiedy ma zamiar odnośne rozprawy nad stanem wyjątkowym w Galicyi postawić na porządku dziennym obrad izbowych Gdy reakcyjne Koło polskie składa się w postawie żebrzącej przed rządem, aby zniósł stan wyjątkowy w Galicyi, to widać z tego jasno, że zaprowadzenie owego stanu wyjątkowego jest zupełnie nieuzasadnionem. My chcemy, aby parlament rozstrzygnął i dlatego jeszcze raz pytam pana prezydenta, kiedy odnośna sprawa stanie się przedmiotem rozpraw w Izbie?

Prezydent Fuchs zwraca się przedewszystkiem przeciw formie przemówienia ks. Stojałowskiego. Poddał on bowiem w wątpliwość, prawdziwość twierdzenia prezydenta, czy rzeczywiście rząd dnia 25 września o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Galicyi Izbę poselską zawiadomił. Słowa te ks. Stojałowskiego przewodniczący jak najenergiczniej odpiera *(Oklaski)* i prosi, aby się odtąd nie powtórzyły. Co do *meritum* sprawy oświadcza dr. Fuchs, że rozprawy nad stanem wyjątkowym w Galicyi umieści na możliwie najbliższem posiedzeniu Izby. *(Oklaski).*

Schoenerer stawia wniosek, aby wybory do deputacyi kwotowej odbywały się imiennie — w ten bowiem sposób społeczeństwo niemieckie będzie mogło stwierdzić, kto w wyborach tych udział bierze. Domaga się również wnioskodawca, aby imiennie nad tem głosowano, czy wybory do deputacyi kwotowej odbyć się mają imiennie.

Dr. Fuchs stawia kwestyę poparcia; za wnioskiem Schoenerera wyciąga rękę tylko sześciu Szenererowców. Wniosku temsamem nie poparto należycie, co wywołuje śmiechy w całej Izbie i komiczne pogróżki Wolfa: To sobie zapamiętamy, jak się zachowują stronnictwa niemieckie wobec wniosku Schoenerera.

Schoenerer: *Die Obstruction ist fertig nur in nationaler Hinsicht.*

Następnie odrzucono także wniosek Schoenerera o imienny wybór do deputacyi kwotowej.

Wolf: To nie są Niemcy!

Bielohlavek: Przy chrzcie nie kropiono nas złotem niemieckiem!

Prezydent zawiadamia, że zabiera głos prezydent ministrów hr. Thun. Wszyscy posłowie cisną się natychmiast do ławy ministeryalnej i zbitem kołem otaczają prezydenta gabinetu.

Deklaracya hr. Thuna.

Hr. Thun wita zebraną tak licznie Izbę i wypowiada życzenie, aby Izba poselska podjęła produktywną pracę, która leży w interesie ludności, Austro-Węgry zamieszkującej. *(Schoenerer krzyczy: Cofnąć najpierw rozporządzenia językowe! Głosy ze strony antysemitów: Nie masz pan głosu. Wolf (zwrócony do Luegera): Nie jesteśmy w wiedeńskiej Radzie miejskiej.)* Rada państwa powinna się tedy zająć uregulowaniem kwestyi cłowej między Austryą a Węgrami, bo obecny zastój i zamierzone przez Węgry samoistne uregulowanie okręgów cłowych, szkodliwem będzie dla obu połów monarchii. *(Wolf: Chcesz pan pomódz Madyarom.)* Większość tej Izby gorące objawiła zdanie, iż pragnie parlamentarnego załatwienia sprawy ugodowej, mniejszość Izby także sprawą tą w parlamencie chce się zająć. *(Schoenerer: Słuchajcie! Słuchajcie! Wolf: Patrzcie, jakie świadectwo wydaje rząd lewicy niemieckiej! Do więzienia wtrącić was należy! Prezydent wzywa Schoenerera i Wolfa do porządku. Schoenerer: Każ pan do parlamentu sprowadzić policyę!)* I część lewicy — powtarza hr. Thun — pragnie roztrząśnięcia parlamentarnego ugody *(Głosy: Socyaliści!)* — podczas gdy druga część lewicy żadną miarą nie chce porzucić dotychczasowego stanowiska opozycyjnego. A przecież obok praw i przywilejów mają także posłowie pewne obowiązki, a temi jest praca. *(Wolf: Istnieje pozytywna i negatywna praca!).*

Hr. Thun apeluje tedy do stronnictw mniejszości, aby pozytywną pracą w parlamencie się zajęło. *(Schoenerer: Znieść rozporządzenia językowe!)* Do pracy materyału jest dosyć. Tu mowca wylicza wszystkie przedłożenia rządu, które domagają się wyczerpującej dyskusyi. Gdy Izba zabierze się do pracy, wtedy się okaże, czy pragnie istotnie ugodę z Węgrami załatwić i wtedy okaże się, czy zdolny jest obecny parlament do pozytywnej pracy. Na razie bowiem jest to parlament, w którym większość tylko gotową jest przystąpić do pracy pozytywnej Rząd zupełnie na tem samem, co prawica stoi stanowisku, *(Krzyki z lewicy)* i razem z prawicą dąży do zainicyowania w parlamencie poważnej i wydatnej pracy. *(Żywe oklaski z prawicy. Z lewicy głośne okrzyki. Schonerer i Wolf drą się z całej siły. Niepokój i hałas w całej Izbie).*

Dalsze obrady.

Następnie przed porządkiem dziennym, t. j. przed wyborem deputacyi kwotowej, udziela prezydent głosu posłowi Schweglowi, aby uzasadnił nagłość wczoraj postawionego wniosku. Wolf zaczyna głośno krzyczeć, że żądał głosu dla omówienia deklaracyi hr. Thuna. Schoenerer również poczyna wrzeszczeć w niebogłosy.

Po przemowie Schwegla w sali nastał spokój, albowiem Schoenererowcy pogniewali się i wyszli.

Prade oświadcza, że rząd austryacki jest jednym z najbardziej uległych w świecie.

Daszyński napada ostro na hr. Thuna i zarzuca mu, że postępowaniem swojem wszystkich sprowokował. Żądanie, aby w tak krótkim czasie rozstrząsnąć sprawę ugody, jest niemożliwe do wykonania — jest to czysty absolutyzm. *(Frenetyczne oklaski na lewicy).*

Gross powiada, że hr. Thun uważa parlament jako *Vergnügumgslokal*, do którego przychodzi wtedy, gdy wszystkie lokale są zamknięte.

Lueger wypowiedział mowę, która ogólną wywołała sensacyę, była bowiem najbardziej napastliwą ze wszystkich. Nadzwyczaj gorąco solidaryzuje się mowca z wywodami Daszyńskiego i nazywa całe postępowanie hr. Thuna w sprawie ugody komedyą. Nastąpi jednak wkrótce tragedya, bo hr. Thun wróci sobie do pałacu w Jiczynie, gdzie właściwe jego mieszkanie. *(Poruszenie w sali.)*

Po przemowie Hochenburgera przystąpiono do imiennego głosowania nad wnioskami Schwegla. Za nagłością pierwszej części wniosku, t. j. aby hr. Thun wyjawił treść rokowoń z rządem węgierskim w sprawie ugody, głosowało posłów 172, przeciw 162. Ponieważ jednak dla prawomocności takiej uchwały potrzeba dwoch trzecich części posłów, przeto nagłość pierwszej części wniosków została odrzuconą.

Głosowanie to powitała lewica hucznemi oklaskami i okrzykami *Heil!* Było to jednak tylko moralne zwycięstwo.

Nagłość drugiej części wniosku, t. j., aby natychmiast przystąpić do obrad nad przedłożeniami ugodowemi uchwalono jednogłośnie.

Zamknięcie posiedzenia.

Poseł Kaiser domaga się merytorycznej uchwały nad drugą częścią wniosku Schwegla. Prezydent jednak zamyka posiedzenie. — Wolf reklamuje swój głos, jakiego się domagał w rozprawie nad deklaracyą hr. Thuna, ale Izba zupełnie się już ogróźniła.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 30 września 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	8
„ „ srebrna	100	70
4% renta austryacka złota	120	85
4% „ „ koronowa	101	10
4% „ węgierska złota	119	70
4% „ „ koronowa	98	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	904	--
„ kredytowe	35[illegible]	—
Londyn	120	15
Marki	58	87½
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	10
Dukaty	5	6
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	58	30
Akcye Anglobanku	155	—
„ Unionbanku	294	—
„ Bankverein	261	75
„ Laenderbanku	222	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]93	—
„ „ Południowej	73	25
„ „ Elbethal	260	—
„ „ Nordbahn	3391	—
„ „ Staatsbahn	347	—
„ „ Alpine	172	70
„ Tureckie Tabaczne	129	—
Ruble	127	12

Berlin, 30 września 1898

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	95
Krótki Wiedeń	169	75
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	216	15
4½% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	92	25
Akcye kredytowe austryackie	220	—
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 39 września 1898

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	20	—
Cena nafty	17	75
Pszenica na jesień	8	89
Żyto na jesień	7	55
Owies na jesień	5	76
Kukurudza	5	58

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 30 września 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	70	58	95
Franki papierowe	47	30	47	75
20-te frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	374	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolej Karola Ludwika	209	50	210	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	294	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Kulmbacher Pötzbräu jedyna najlepsza marka, jak również **piwo pilzneńskie** z Browaru mieszczańskiego na szklanki i butelki — poleca **Edmund Klimek** w Krakowie. 1503 6 15

Literat poszukuje spokojnego
mieszkania na **wsi**
2 duże do 3 pokojów, z utrzymaniem w większym dworze, położ. na górze z szerokim widokiem, blisko lasu, w okolicach Galicyi zachodniej. Zgłoszenia: **St. Artagan w Krakowie, ul. Pańska l. 8.**
1613 1 5

Handlowa
Spółka rybacka „Union“
w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,
sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.
Zamówienia z prowincyi uskuteznia się natychmiast. 1607 1 12

W sobotę 1 października b. r.
w cyrku **Hippodrom** na ul. Dietla
drugie z rzędu wielkie zapasy między **Edwardem Kreindlem,** dekorowanym atletą (zapaśnikiem) z Wiednia, a **cyrkowym herkulesem Pierrem.**
Nagroda 200 koron dla tego z zapaśników, który **w trzykrotnej walce** powali przeciwnika **2 razy podług wszelkich prawideł.**
Walka rozstrzygająca w poniedziałek 3 października b. r.
Na te interesujące zapasy zaprasza uprzejmie
1614 1 2 **Dyrekcya.**

Skład sukien M. Neumann
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 19.

Ubrania lodenowe . . . złr. 15·—
Hawelok . . . . złr. 9·—
Zarzutka . . . . złr. 9·—
Paletot zimowy . . . . złr. 16·—

Wskazówki miary, katalogi i wzory za darmo i opłatnie. 1610 1 0
Wysyłka tylko za zaliczką, niestosowne przyjmuje się jednak napowrót.

WINA własnego chowu
łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.
Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 332 47 52

Któż nie lubi?
delikatnej, białej skóry i rumianej, młodocianо świeżej cery?
Używaj więc Pani tylko:
RADEBEULOWSKIEGO
mydła liliowego
wyrobu
Bergmanna i Spółki
Radebeul-Drezno.

Mydełko to wybornem jest przeciw **piegom,** tudzież działa na **skórę dobrze i upiększająco.**
Na składzie po **40 ct.** ma prawie każda apteka, droguerya i perfumerya.
Składy główne: **w Krakowie**: M. Proń Rynek gł., E. Heller, Jahr, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski aptek., F. Gralewskiego spadkobiercy aptek.; w droguer yach: J. Hanaka, F. Zopotha i Sp., Jakóba Wisniewskiego na Stradomiu; w handlach: W. Doeninga, R. Drobnera, R. Herliczki, St. Rożnowskiego, J. Reima i Sp., A. Froncza; **w Bochni**: A. Weiss apt. i J. Michnik; **w Nowym Sączu**: R. Jakubowski apt, Pawłowski, apt.; **w Podgórzu**: L. W. S. Żarski apt.; **w Rzeszowie**: Karpiński, apt. 496 29 40

Trzeba uważać na znak ochronny: Dwaj górnicy.
Zwei Bergmänner.

LEŚNICTWO ZASSÓW pod Czarną
(o. p. Zassów, stacya kolei i telegraficzna: Czarna), rozsyła od 15 **października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. 1581 6 30
Cennik odwrotną pocztą opłatnie.

„Znak Lwa“
616 7 10
powszechnie jako najlepsze znane



kołnierzyki, oraz nabywać można najprzedniejszych towarów męskich w kraju
manszety, koszule we wszystkich handlach modnych i płóciennych i zagranicą.
Częściowo nie sprzedaje się.

Znak zarejestr. w Austro-Węgrzech • Francyi • Portugalii • Niederlandach
Znak zarejestr. w Stanach Zjedn. • Brazylii • w Państwie osmańskiem • Egipcie • Grecyi • Bułgaryi

M. Joss & Löwenstein, c. i k. dostawcy nadworni, **Praga-VII.**



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz
siatkę do suszenia chmielu.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 1297 36 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Do L. 45237/IV. 1564

Rozpisanie dostawy.

Rozdanie dostawy niżej wymienionych materyałów, potrzebnych na rok 1899, nastąpi w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

1) **Cement, niegaszone wapno, glinka, mączka i gips.**
2) **Olej lniany, terpentyna, mydło, świece i t. d.**
3) **Materyały do oświetlania, czyszczenia i uszczelniania (knoty, pochodnie, juta, kłaki, wełna do czyszczenia, konopie i t. d.)**
4) **Żelazo walcowane, blacha żelazna i stalowa, stal.**
5) **Towary żelazne (drut żelazny, linki druciane, łańcuchy, siatki druciane, nity, mutry do śrub, sztyfty i t. d.)**
6) **Metale i wyroby metalowe (antymon, blacha mosiężna, cynkowa, pakfongowa, drut mosiężny, plomby z ołowiu, palniki i t. d.)**
7) **Pokosty i lakiery, farby, wyroby chemiczne, klej i t. d.)**
8) **Towary płócienne, cerata, linoleum, jedwab i nici.**
9) **Wyroby szmuklerskie.**
10) **Wyroby powroźnicze.**
11) **Wyroby kauczukowe.**
12) **Wyroby skórzane.**
13) **Wybory szczotkarskie.**
14) **Wyroby ze szkła.**
15) **Materyały kancelaryjne.**

Bliższe szczegóły co do potrzebnych ilości i gatunku materyałów można powziąć z formularzy ofertowych, które tak samo jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć i otrzymać (względnie dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Oferty, wypełnione na przeznaczonych do tego formularzach, ostemplowane wraz z załącznikami stemplami po 1 koronie za każdy arkusz, opieczętowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę różnych materyałów“ należy wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie **najpóźniej do dnia 25 października b. r., do 12 godziny w południe.**

Ceny ma się podać franco jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych z opakowaniem.

Próbki, odnoszące się do oferty, należy osobno opakowane w ilości wystarczającej do wykonania próby, franco nadesłać.

Dostawa wszystkich przedmiotów ma nastąpić w ciągu roku 1899 na podstawie częściowych zamówień, w miarę zapotrzebowania.

Każdemu oferentowi przysłuża prawo być obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 26 października b. r., o godzinie 9 przed południem.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolei państw. zastrzega sobie prawo, oferty bądź na całą ilość oferowanego materyału, bądź też tylko na część takowego przyjąć lub też zupełnie odrzucić.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 1 października 1898 r.

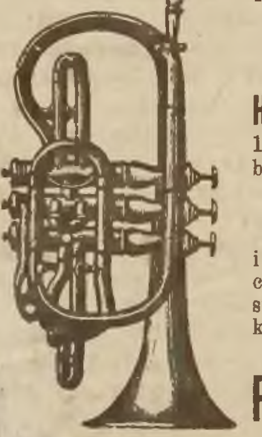
C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Czy jesteś za gruby!
Savon Vert de l'Amiral
(na wyciągu z galasówek)
Bez dyety i przeszkody w zawodzie i nie przynosząc uszczerbku dla zdrowia, sprowadza schudnienie tylko tej części ciała, jak brzucha, łydek, podwójnej brody itd., którą się tem mydłem naciera. **Cena 2 złr. 50 ct.** Dostać można w każdej aptece.
1361 **Przez lekarzy wypróbowane. — Ustawą chronione.** 4 10

Fortepian Heitzmanna, krótki. **sprzeda za 100 zł.** stroiciel fortepianów: **Raaba** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 18. 1595 2 3

Merańskie winogrona kuracyjne
10 funtów brutto opłatnie wysyła wszędzie za 2 złr. 20 ct. 1453 22 30
Hans Tauber, Meran (Tyrol).

Kto chce kupić tanio, a dobre



instrumenty muzyczne
wszelkiego rodzaju,
Harmonijki ręczne
1-, 2- i 3-rzędowe, bardzo dobrze wykonane,
automaty grające
i inne przybory muzyczne, niech zażąda ilustrowanego cennika — który opłatnie wysyła morawska firma:
FR. KONEČNÝ
Trzebió, Morava.
1416 25 30

---

5 kilogramów **Winogron** słodkich, wielkich, kuracyjnych opłatnie, za zaliczką złr. 2·10 wysyła **Lebhart, Beregszasz (Węgry).**
1611 2 15

Szwajcarskie brzytwy
A. Arbenza w Jougne
są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne - Lausanne.**
1176 12 52

Brzytwy szwajcarskie
Arbenza
poleca 1177 12 0
W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory*, etc.) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (*bladaczce*), w Leucorrhee (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, lub drażniącem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
152 39 0

ZAKŁAD
kupna i sprzedaży
wszelkich ruchomości
w zakres urządzenia domowego wchodzących (nowych i używanych), **ul. Floryańska, róg św. Tomasza, kupuje** (i prosi o zawiadomienie w razie potrzeby sprzedaży), **sprzedaje** i przyjmuje do sprzedaży w komis. 1520 5 156
J. Łuszczewski.

Do farbowania
siwych i rudych włosów nadaje się najlep. wyciąg orzechowy Kuhna, po złr. 1·50, dowodnie trucizny nie zawierający. Kuhna olejek orzechowy po 50 ct. i 1 złr., dowodnie trucizny nie zawierający. Prawdziwe tylko wyrobu **Fr. Kuhna,** parf. koron. w **Norymberdze.** W Krakowie dostać można w aptece **W. Redyka**, ul. Mikołajska (Mały Rynek).
584 8 10

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147
154 39 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 1332 39 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguryi A. Haas.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**“.
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, S. Mikucki, w handlu J. Wentzla, Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 15 39 52

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.